

Otwarcie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Widząja Pandit Nehru wybrana przewodniczącą sesji

NEW YORK (PAP). — Jak już donosiłmy, 15 września rozpoczęły się obrady VIII Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Sesję otworzył przewodniczący sesji delegat Kanady Lester Pearson. Zajął on wybranie komitetu w następującym składzie: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Australia, Nowa Zelandia, Indonezja, Islandia, Peru, Syria i Kuwejt. Skład komisji został jednomyślnie aprobowany przez Zgromadzenie.

Przed wyborem przewodniczącego VIII sesji zabrał głos szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński. Wysłuchał on propozycję, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zajęli w Zgromadzeniu Ogólnym i w innych organach NZ należne im miejsce. Wiceminister Wyszyński podkreślił, że próby rozstrzygnięcia szeregu problemów, jak np. problemu koreańskiego bez udziału przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej nie dają w praktyce pozytywnych wyników. Najwyższy czas — oświadczył przewodniczący delegacji radzieckiej — aby położyć kres nienormalnej sytuacji, która jest wyraźnym pogwałceniem przepisów Kartki NZ.

Przedstawiciel USA Dulles wystąpił z wnioskiem, aby Zgromadzenie Ogólne nie omawiało w bieżącym roku sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Czterdziestoma czterema głosami przeciwko dziesięciu przy dwóch delegatach wstrzymujących się od głosu Zgromadzenie uchwaliło wniosek delegacji amerykańskiej.

Następnie odbyły się wybory przewodniczącego VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przewodniczącą VIII sesji wybrana została przedstawicielka Indii — Widżaja Lakszmi Pandit Nehru.

20 Świątka

SKŁAD DELEGACJI ZSRR NA VIII SESJĘ ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ

MOSKWA. — Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wyznaczyła na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych delegację ZSRR w składzie: szef delegacji — A. J. Wyszyński, członkowie delegacji: J. A. Malik, G. N. Zarubin, ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych; S. K. Starapkin.

PROTEST CZECHOSŁOWACKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA PRZECIWKO GWALCENIU POROZUMIENIA ROZJEMNEGO W KOREI

PRAGA. — Czerwosłowacki Czerwony Krzyż skierował do zarządu Ligi Czerwonego Krzyża protest przeciwko gwałceniu przez siły zbrojne NZ porozumienia rozejmowego w Korei.

Protest stwierdza, że siły zbrojne NZ pod różnymi pretekstami uniemożliwiają przedstawicielom towarzystwa Chińskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Krzyża Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wykonywanie ich zadań, kiedy zaś zażądali poszanowania ich praw — zostali brutalnie napadnięci przez przedstawicieli sił zbrojnych NZ, przy czym odnieśli poważne rany.

Czechosłowacki Czerwony Krzyż kategorię protestuje przeciwko tego rodzaju postępowaniu sił zbrojnych NZ, i żąda, aby Liga Czerwonego Krzyża natychmiast rozpatrzyła protest Chińskiego Czerwonego Krzyża.

WYBORY DO TERENOWYCH ZGROMADZEŃ PRZEDSTAWICIELI LUDOWYCH W CHINACH

PEKIN. — W atmosferze wielkiego entuzjazmu przebiegają wybory do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych w różnych okręgach Chin.

W prowincjach Szechwan, Kwejchow i Sikang, zamieszkałych przez 20 milionów ludności, wybory zostały zakończone. Wzrost w nich udział przeszło 90 proc. uprawnionych do głosowania.

ŁÓDZKI EXPRESS ilustrowany

Rok I Łódź, czwartek 17 września 1953 r. Nr 15

W całym Kraju Rad miliony ludzi przystępują do wcielenia w życie uchwał KC KPZR

MOSKWA (PAP). — Z ogromnym entuzjazmem studiuja i omawiają ludzie radzieccy uchwałę Plenum KC KPZR „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR”.

W tym historycznym dokumencie widzą oni jeszcze jeden wybitny przejaw troski partii komunistycznej o szczęście narodu.

Na zebraniach, robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja manifestują gotowość wcielenia uchwał w życie.

Jak donosi agencja TASS, w różnych okręgach ZSRR, w kolchozach i sowchozach, w zakładach przemysłowych i instytucjach odbywają się zebrania i pogadanki poświęcone uchwałom Plenum KC KPZR.

Oryginał nieśmiertelnego dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” przywieziony do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. powrócił z Czechosłowacji dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. dr St. Lorentz, który przywiózł bezcenny dokument naszej kultury narodowej — rękopis nieśmiertelnego dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium”.

Rękopis, który od 400 lat znajdował się w Czechosłowacji, stanowił będzie jeden z eksponatów w sali kopernikowskiej na Wystawie Odrodzenia, przygotowywanej w Muzeum Narodowym.

Delegacja rządowa na otwarcie polskiej wystawy w Chinach

WARSZAWA (PAP). — Na uroczystość otwarcia pierwszej polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej została wyznaczona delegacja rządowa PRL w składzie: minister żegluga — Mieczysław Popiel jako przewodniczący oraz minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski i wiceminister handlu zagranicznego — Bolesław Goroiński.



CAF — fot. Kondracki

Wielka akcja uporządkowania stolicy

Stołeczna R. N. ustaliła plan realizacji uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w dniu 15 bm. omówiło i ustaliło plan realizacji uchwały Prezydium Rządu w sprawie dwu i pół-letniego planu uporządkowania miasta stoł. Warszawy.

Ta doniosła dla ludności stolicy uchwała postanawia, że w związku z odbudową Warszawy i powstawaniem szeregu nowych dzielnic, osiedli mieszkaniowych, zespołów śródmiejskich oraz rozwojem komunikacji i powiększaniem się obszarów zieleni, zachodzi potrzeba wykończenia i uporządkowania powstałych zespołów urbanistycznych.

W związku z tym w ciągu najbliższych dwu i pół lat przeprowadzone będą intensywne prace porządkowo-budowlane w śródmieściu, w okolicach Centralnego Parku Kultury na Powiśiu i na bulwarach nadwiślańskich.

Podobne prace prowadzone będą na terenie centralnych osiedli, tj. na Muranowie, Mirowie, na MDM i na osiedlach Nowy Świat — po stronie wschodniej i zachodniej.

Wielka akcja uporządkowania stolicy przewiduje rozbiorczą i odgruzowanie wielu terenów, zabudowę luk powstałych między nowowytwarzanymi lub odbudowanymi domami, wykończenie i remont elewacji domów dotychczas nieotynkowanych, budowę i remont nawierzchni ulic i placów, zazielenianie wielu terenów oraz oświetlanie ulic i placów.

Z trasy X Wścigu

Table with 2 columns: WYNIKI 4 ETAPU (Gynia - Koszalin 181 km) and WYNIKI PO 4 ETAPACH. Lists names and times for various participants.

Na bezdroża zdrady Ojczyzny zaprowadziło oskarżonych wykonywanie poleceń Watykanu i Waszyngtonu

WARSZAWA (PAP). — W trzecim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka złożyli zeznania osk. osk. Widlak, Niklewska i Danilewicz.

Odpowiadając na pytania prokuratora, osk. Widlak złożył dalsze zeznania, dotyczące jego działalności skierowanej przeciwko państwu ludowemu. „Nastawienia — stwierdził on — otrzymywałem od ks. biskupa Kaczmarka bezpośrednio. Działalność, jaką prowadziłem, była w kierunku politycznym i gospodarczym. Uderzaliśmy w zasadnicze zmiany i reformy, jakie państwo ludowe wprowadzało”.

„Celem tej awersji — mówi oskarżony — było dążenie do obalenia ustroju, tak jak w okresie okupacji liczyliśmy na to, że po pokonaniu hitlerowców władzę sprawować będzie rząd z Londynu”.

PROK.: Czy liczyliście na własne siły, czy też na jakiś element zewnętrzny?

OSK.: Przede wszystkim na element zewnętrzny, to znaczy państwa zachodnie, zwłaszcza Amerykę i Anglię.

Z kolei obrońca adw. Biełat zadał oskarżonemu szereg pytań, usiłując wykazać, że osk. Widlak łatwo ulegał wpływom i że to było głównym motywy jego działania.

Materiały szpiegowskie dostarczano przedstawicielom USA w Polsce

W dalszym ciągu rozprawy składa zeznania siostra zakon na osk. Waleria Niklewska, która całkowicie przyznaje się do popełnienia przestępstw zarzucanych jej w akcie oskarżenia. Wyjaśnia ona, że od końca 1947 roku do połowy 1950 roku przekazywała z polecenia biskupa Kaczmarka materiały wywiadowcze do ośrodka informacyjnego ambasady USA, do War Relief Service i do Rady Polonii Amerykańskiej.

„Niektóre materiały — zeznaje oskarżona — otrzymywałam bezpośrednio od ks. biskupa, inne doręczali mi księża — ks. kanonik Danilewicz i ks. dr Dąbrowski, najczęściej w pokoju jadalnym, względnie w biurze administracji w gmachu Roma”.

„Materiały powyższe przekazywałam do ośrodków amerykańskich osobiście, względnie za pośrednictwem siostry Erminy — Stanisławy Jedryczko i ks. Kolbucha, prowincjała zakonu salektyńców.

Ogółem pośredniczyłam sześć razy w przekazywaniu materiałów do tej instytucji. Oprócz ośrodka informacyjnego ambasady USA przekazywałam również materiały

wywiadowcze przedstawicieli War Relief Service — Szudyemu.

W lecie 1949 r. przekazując list od ks. biskupa sekretarce War Relief Service, otrzymałam równocześnie od niej przesyłkę dla ks. biskupa w formie listu. Pod koniec 1949 r. dała mi dolary z poleceniem doręczenia ich ks. biskupowi.

Również otrzymałam przy likwidacji tej instytucji, znaczy War Relief Service, w lutym lub w marcu 1950 r. pakiet dla kurii kieleckiej. Doręczyłam go ks. kanonikowi Danilewiczowi”.

„W Radzie Polonii Amerykańskiej byłam pięciokrotnie. W pierwszej połowie 1948 roku otrzymałam od księdza biskupa list quasi prywatny oraz dwukrotnie materiały wywiadowcze, które doręczyłam Henrykowi Osińskiemu. Latem 1949 roku przekazałam pracownicze Rady Polonii Amerykańskiej — list od siostr nazaretanek z Kielc. W pierwszej połowie 1950 roku wręczył mi ks. kanonik

(Dokończenie na str. 2)

Advertisement for 'Od kelnera do dyrektora...' with a decorative border.

Ci, którzy szermują hasłami, nie zawsze sami je stosują. Świeżo stałe mi przed oczyma pięknie wypisane hasło w restauracji jednego z kolejowych zakładów gastronomicznych: „Zywnienie zbiorowe pomaga ci w realizacji Planu 6-letniego”.

Ludzie czekający na pociąg, wpadną czasem do restauracji KZG, zjedzą coś, ale i przeczytają We wspomnianym lokalu KZG nie wszystko zgadzało się z hasłem: kelner był opryskliwy, dania gorące były zimne, a zimne — ciepłe, bułki twardo jak kamień, brud na stołach i podłodze...

Czy w zestawieniu z taką sytuacją hasło, które zacytowaliśmy nie jest nadużyciem? Jest. A przecież trzeba przekonać człowieka, że to co piszemy, ma odpowiednią treść.

Z listów i spostrzeżeń czytelników można by zestawić cały tom uwag ludzi pracy pod adresem niektórych zakładów gastronomicznych. Jest to bardzo czuły punkt naszego życia — sprawność czy niesprawność żywienia zbiorowego Dlatego też dyrekcje zakładów gastronomicznych, które niewątpliwie mają wielkie osiągnięcia w zakresie organizacji sieci restauracji i barów, powinny wzmoczyć troskę o jakość potraw, wzmoczyć walkę z niespołecznym stanowiskiem niektórych jednostek wśród obywateli, jeszcze więcej dbać o czystość i estetykę, a przede wszystkim o maksymalne zaspokojenie potrzeb klienta w ramach obowiązującej kalkulacji. Takie uwagi, wsparte pomocą komórek związkowych i politycznych poszczególnych zakładów, jest społecznym obowiązkiem wszystkich pracowników gastronomii, na wszystkich szczeblach, od kelnera do dyrektora. (F.)



# Na bezdroża zdrady Ojczyzny

## zaprowadziło oskarżonych wykonywanie poleceń Watykanu i Waszyngtonu

(Dokończenie ze str. 1)

Danilewicz materiały, które oddałam w sekretariacie Rady Polonii Amerykańskiej.

Zalatywałam też sprawę spótkania ks. biskupa z przedstawicielami Rady Polonii Amerykańskiej jak panem Szudy, Osnińskim i innymi. Oprócz tego umawiałam telefonicznie spotkania między ks. biskupem, ks. dr. Dąbrowskim, ks. kanonikiem Danilewiczem i panem Chromeckim Tadeuszem oraz pośredniczyłam w przekazywaniu korespondencji pomiędzy nimi. Również na prośbę ks. biskupa i księży wymieniałam nielegalnie w okresie od drugiej połowy 1947 roku do wiosny 1950 roku kilkaset dolarów oraz zakupiłam dla ks. kanonika Danilewicza dolary za sumę miliona złotych w starej walucie.

### Zawiniłam wobec całego narodu — mówi siostra Niklewska

Kończąc swoje zeznania, chciałabym powiedzieć jeszcze, że ja zrozumiałam i uznaję swoją winę wobec Polski Ludowej. Spełniając zlecenie mi przez jego ekscelencję ks. biskupa zadania, uważałam, że robię to dla wiary. Teraz wiem, że moja działalność nie miała nic wspólnego z wiarą, była działalnością polityczną.

Niech mnie choć w części tłumaczy to, że do zgromadzenia zakonnego wstąpiłam bardzo młodo. Nie interesował mnie świat i jego sprawy.

Wychowanie zakonne, czytanie książek ascetycznych i wyłącznie o treści religijnej wyrobiło we mnie, zgodnie ze ślubami bezwzględne posłuszeństwo wobec przełożonych. Przez długi szereg lat mojego pobytu w zgromadzeniu nie czytywałam gazet ani książek świeckich, nie mogłam wyrobić sobie krytycznego osądu politycznego.

I chociaż zgromadzenie nasze jest zgromadzeniem czynnym, to jednak obowiązują nas w każdej pracy izolacja zewnętrzna od wpływów osób świeckich.

Na wyższe katolickie studium społeczne w Poznaniu zostałam wysłana z woli moich przełożonych. Na studium kształcono mnie jednostronnie, a jako jedyne słuszne rozwiązanie kwestii społecznych podawano realizację myśli papieża Leona XIII i Piusa XI, wyrażonych w encyklikach *Rerum Novarum* i *Quadragesimo Anno*. W czasie mej pracy w Romie stykałam się prawie wyłącznie z osobami duchownymi, co wpływało w dalszym ciągu na jednonieruchomość moich zapatrywań. Polecenia ks. biskupa były dla mnie równoznaczne z rozkazem. Wychowana w poszanowaniu autorytetów kościelnych, nie potrafiłam odmówić.

Najstraszniejsza dla mnie jako Polki, która kocha swój naród i czuje się z nim związana, jest myśl, że występowalam przeciwko niemu, że przekazując materiały wywiadowcze do ośrodków amerykańskich, nie służyłam sprawie dobrej, uczciwej. Zdaję sobie sprawę, że były one potrzebne nie dla celów pokojowych, ale dla wojny, której ja też nie chcę. Boli mnie to tym bardziej, że jako pomocniczka, wzrastając w tradycji walki o polskość Pomorza, sama tej polskości broniłam, teraz znalazłam się po stronie tych, którzy popierają reżimizm niemiecki. Żałuję, że swoją działalnością wyrządzałam szkody państwu polskiemu, zawiniłam wobec całego narodu, wobec wierzących i wobec swego zgromadzenia.

### III dzień procesu antypaństwowego ośrodka

Odpowiadając na pytania prokuratora, osk. Niklewska wyjaśnia, że w okresie okupacji pracowała w Romie, w RGO i w Caritasie jako buchalterka. W tym czasie prowadziła ona punkt finansowy AK i współpracowała z Przbyszewskim pseudonim „Józio” oraz z pewnym panem o pseudonimie „Kowalik”. Kierownik oskarżonej, należał do ugrupowania prawnicowego. Po wywołaniu osk. Niklewska przyjechała do Romy w połowie maja 1947 roku. Wkrótce po tym zetknęła się z osk. Kaczmarskim. Pierwsze polecenie otrzymała od niego mniej więcej w pół roku później.

PROK.: W jakiej formie siostra organizowała kontakty ks. biskupa i innych księży, m. in. z Chromeckim?

OSK.: Od razu przedstawiałam się jako „Nowogrodzka”, dając do zrozumienia, że chodzi o gmach Romy. To było umówione z panem Chromeckim — mówiłam, że przyjechałam gościć z Kielc względnie szef z Kielc.

PROK.: Dlaczego siostra nie używała zwykłego wyrażenia: przyjechałam ks. Kaczmarskiem?

OSK.: Chodziło o zachowanie tajemnicy.

PROK.: A te polecenia załatwiania spraw świeckich siostra otrzymywała od swych przełożonych, którzy mówili o potrzebie izolacji zewnętrznej?

OSK.: Niestety tak.

Kończąc swoje zeznania oskarżona oświadcza: „Zdawałam sobie sprawę, że są to rzeczy nielegalne, rzeczy podlegające tajemnicy. Sam charakter instytucji, do których zanosila i przekazywałam te materiały — mówi sam za siebie”.

### Pod wpływem Watykanu kształtował się wrogi stosunek do Polski Ludowej

Sąd przystępuje z kolei do przesłuchania oskarżonego ks. Jana Danilewicza, byłego skarbnika kurii kieleckiej, współorganizatora antypaństwowego i antyludowego ośrodka i jednego z najbliższych współpracowników osk. Kaczmarska.

Osk. Danilewicz do winy przyznaje się i na wstępie swych wyjaśnień charakteryzuje sądowi wpływy, jakie od działając na niego sprowadziły go na drogę przestępstw. Stwierdzając, iż na kształtowanie się jego poglądów oddziaływało wychowanie w ustroju kapitalistycznym, podkreśla, że ugruntował następnie swe poglądy, obserwując jako duchowny silne związanie się kościoła z tym ustrojem, poważne wpływy hierarchii kościelnej wśród ówczesnych kół rządzących oraz poważny majątek — zwłaszcza dobra ziemskie — jakie kościół wtedy posiadał.

Wrogi stosunek do państwa ludowego tłumaczy oskarżony wpływem Watykanu, który, jak zaznacza, zdecydowanie występował przeciwko ustrojowi socjalistycznemu. M. in. wykładnią stanowiska Watykanu wobec Polski Ludowej była dla oskarżonego — jak zeznaje — wypowiedź kardynała Hlonda, którą słyszała na pogrzebie biskupa Bukraby w Łodzi. Kardynał Hlond zapytany wówczas przez jednego z obecnych tam księży — „czy mogą księża współpracować z obecnymi władzami?” odpowiedział — „jak wyjaśnia osk. Danilewicz — że „współpraca ideologiczna i polityczna jest wykluczone, zaś współpraca gospodarcza jest problematyczna”.

Oskarżony dodaje również, że na postępowanie jego wywarło znaczny wpływ oddzia-

ływanie zwierzchnika — biskupa Kaczmarska. „W tej atmosferze — mówi oskarżony — wytworzył się uporczywy jakiś dawny sposób myślenia — jakiś nałóg myśli, który przeszkadzał w zrozumieniu nowej rzeczywistości”.

Oskarżony Danilewicz podkreśla, że „zdaje sobie obecnie jasno sprawę, że działalność jego była sprzeczna z interesami narodu i interesami kościoła”. „Można było i należało — mówi on — pracę swoją kapłańską realizować na płaszczyźnie porozumienia zawartego między rządem Polski Ludowej a episkopatem”.

Przyznając się do zarzutu dotyczącego uprawiania wywiadu oskarżony tłumaczy się, że do pracy tej, „którą dzisiaj uważa za bardzo szkodliwą i niezgodną ze stanowiskiem jako kapłana z jednej strony i jako obywatela z drugiej strony” — został wciągnięty „drogą pewnych faktów i wykonywania swych czynności”.

— Sądzę, że samo stanowisko kurii i następnie — jak powiedziałem — owe fakty dokonane wpłynęły na to, że zostałem w tę pracę wciągnięty. Dlatego szczerze w pełni uznaję swój błąd, swoją winę, mówię to zgodnie z moim sumieniem jako człowiek, obywatel i kapłan, że działalność ta szkodliwa była dla samego kościoła i dla państwa. I dlatego tę — jeszcze raz powiadam — działalność potępiam”.

Charakteryzując dalej swoją działalność w dziedzinie wywiadu oskarżony zeznaje, że datuje się ona mniej więcej od lat 1945 — 1946, kiedy w towarzystwie biskupa Kaczmarska spotkał kardynała Hlonda. „Kardynał Hlond — mówi osk. Danilewicz — zaznaczył, że Rzym jest zaniepokojony rozwojem komunizmu”.

Kardynał powiedział, że do zwalczania komunizmu musimy wyżyć wszystkie siły. Następnie zaznaczył, że materialnej pomocy w walce z komunizmem mogą udzielić organizacje charytatywne (zdał mi się, że wymienił War Relief Service), że te organizacje pozostają ściśle pod władzą Stanów Zjednoczonych, a więc Watykan radzi nawiązanie stosunków z Bliss-Lanem”.

PRZEW. SĄDU: W dziedzinie wywiadowczej?

OSK.: W dziedzinie wywiadowczej.

Osk. Danilewicz podaje następnie sądowi, że sporządził on specjalny załącznik do sprawozdania, które składało się co pięć lat do Rzymu.

„Ks. biskup Kaczmarsk polecił mi opracować to dlatego — wyjaśnia oskarżony — że to się nie mieściło w ramach sprawozdania, czyli formularza, który zawierał sto pytań. Polecił opracować to tylko w języku polskim, a później jeden z księży salezjanów, nie pamiętam nazwiska, przetłumaczył to na język włoski”.

W toku dalszych zeznań osk. Danilewicz wspomina, że podczas pobytu kardynała Hlonda w 1946 roku w Kielcach w przejeździe do Krakowa oskarżony rozmawiał z kardynałem na temat niejakiego ks. Rybzyka, który wyjeżdżał w tym czasie do Rzymu. Kardynał Hlond powiedział wówczas oskarżonemu, iż Rybzyk jedzie, „aby przygotować się do pracy terenowej”. „Uważałem — mówi oskarżony — że chodzi tutaj o przygotowanie w kierunku wywiadu. Rybzyk w 1946 roku wraz z innymi studentami wyjechał do Rzymu”.

Oskarżony przyznaje dalej, iż w tym samym czasie przyjeżdżał do Kielc funkcjonariusz ambasady amerykańskiej — Zagórski, który nie zastawczy biskupa Kaczmars-

ka, po okazaniu biletu wizytowego ambasadora USA — zasięgał od oskarżonego informacji wywiadowczych.

Oskarżony zeznaje dalej, że w kwietniu 1948 roku był w Kielcach ks. Piwowar ze Stanów Zjednoczonych i z racji jego przybycia były przygotowane na polecenie ks. biskupa Kaczmarska sprawozdania, które oprócz informacji na tematy charytatywne i go spodarki kościelnej zawierały również „inne wiadomości”.

PRZEW.: Co rozumiecie pod wyrażeniem „wiadomości inne”?

OSK.: Z dziedziny gospodarczej czy przemysłowej poza diecezją.

Osk. Danilewicz zeznaje, że niedługo po tym fakcie przebywał w Kielcach ojciec Kolbuch, który — jak wyjaśnia — mu współoskarżony Kaczmarsk — przywiózł wówczas m. in. pewną kwotę pieniędzy.

Z kwoty tej biskup Kaczmarsk wręczył oskarżonemu 200 dolarów. Pieniądze te — jak wyjaśnia osk. Danilewicz — otrzymał on za to, że „włożył sporo pracy w opracowanie sprawozdania dla Bliss-Lana”.

Dalszy ciąg trzeciego dnia rozprawy podamy jutro.

## Nowe ministerstwa utworzone zostały w ZSRR

W MOSKWA (PAP). — Agencja TA. podaje 16 bm. następujący komunikat:

W celu usprawnienia organizacji transportu samochodowego, zapewnienia przewozu samochodami masowych ładunków produktów przemysłu i rolnictwa oraz pasażerów, rozwoju nowego budownictwa i polepszenia eksploatacji dróg, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów

ZSRR utworzyło Związki Ministerstwa Transportu Samochodowego i Dróg ZSRR. Ministrem Transportu Samochodowego i Dróg ZSRR mianowany został Iwan Alieksiejewicz Lichaczew.

W celu kompleksowego badania geologicznego bogactw naturalnych krajów, zapewnienia potrzeb geologicznych dla potrzeb gospodarki narodowej ZSRR i lepszego wykorzystania bogactw naturalnych, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Geologii i Bogactw Naturalnych ZSRR. Ministrem Geologii i Bogactw Naturalnych ZSRR został mianowany Piotr Jewlenczew Antropow.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Przemysłu Lotniczego ZSRR.

Ministrem Przemysłu Lotniczego ZSRR mianowany został Piotr Wasiljewicz Diemieniew.

## Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Głównym tematem wczorajszej sesji Rady Narodowej m. Łodzi było sprawozdanie z wykonania budżetu naszego miasta za rok 1952.

Po koreferacie z ramienia komisji finansów, budżetu i planu oraz dyskusji radni uchwalili przyjęcie zamknięcia rachunków budżetu za rok 1952.

## Ze sportu

### Gwardia (Bydgoszcz) — Lotnik (Warszawa) 0:1 (0:1)

BYDGOSZCZ (PAP). — W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II ligi przedownik rozgrywek „Gwardia (Bydgoszcz) przegrała niespodziewanie z Lotnikiem (Warszawa) 0:1.

# Nikczemne próby zerwania konferencji politycznej w sprawie Korei spotkają się ze zdecydowaną odprawą miłujących pokój narodów

Przemówienie gen. Peng-Teh-hua'ia na posiedzeniu Centralnej Rady Rządowej Chin Ludowych

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, 12 września br. odbyło się posiedzenie Centralnej Rady Rządowej.

W posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący Centralnej Rady Rządowej — Mao Tse-tung, członkowie Rady oraz Komitetu Narodowego Ludowej Rady Konsultatywnej, członkowie Państwowej Rady Administracyjnej i Ludowo - Rewolucyjnej Rady Wojennej, jak również przedstawiciele chińskich ochotników ludowych.

Referat o udziale chińskich ochotników ludowych w walce przeciwko agresji amerykańskiej i pomocy dla Korei wygłosił dowódca chińskich ochotników ludowych generał Peng Teh-huai, stwierdzając m. in.:

Rozpoczynając agresywną wojnę, imperialiści amerykańscy sądzili, że młoda Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna nie zdoła stawić czoła naciskowi oraz że naród chiński, który wyzwoleń się zaledwie rok przedtem, nie ośmieli się udzielić poparcia swemu sąsiadowi w obrobie przeciwko agresji amerykańskiej.

Po trzech latach wojny wyborowe wojska najpotężniejszego, uprzemysłowionego mocarstwa świata kapitalistycznego znalazły się na tym samym miejscu, z którego rozpoczęły agresję. Dowodzi to bezspornie, że minęły na zawsze czasy, kiedy agresor zachodni mógł — jak czynił to na przestrzeni kilkuset lat — okupować kraj na Wschodzie, umieszczając kilka armat wzdłuż wybrzeża; dowodzi to, że dzisiaj agresja imperialistyczna w jakiegokolwiek postaci może być rozgromio-

na, o ile napotka opór sił narodu.

Wyścigstwo narodu koreańskiego i narodu chińskiego w wojnie przeciwko agresji było osiągnięte w warunkach, gdy naszego wyposażenia niesposób było porównywać z wyposażeniem wojskowym nieprzyjaciela. W ciągu 37 miesięcy amerykańskie wojska agresywne wykorzystywały Koreę jako poligon do wypróbowywania nowych rodzajów broni masowej zagłady.

Jednakże naród koreański i naród chiński, dysponując gorszym wyposażeniem wojennym, zdołali wytracić z szeregów poważną część sił ludzkich nieprzyjaciela i zmusić go do zużycia olbrzymiej ilości wojennej techniki i zaopatrzenia.

W okresie od 25 czerwca 1950 r. do dnia zawarcia porozumienia rozejmowego, tj. do 27 lipca 1953 r. zabito, rannono i wzięto do niewoli przeszło 1.090 tys. żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, w tym przeszło 390 tys. Amerykanów. Stracono lub uszkodzono przeszło 12.200 samolotów nieprzyjacielskich, zatopiono i uszkodzono 257 nieprzyjacielskich okrętów.

Równocześnie wojska narodów koreańskiego i chińskiego nie tylko szybko usprawniły i ulepszyły jakoś swego wyposażenia i techniki, zwiększyły liczbę jednostek wojennych i opanowały nowe rodzaje broni, lecz również zdobyły bogate doświadczenie w dziedzinie wojny współczesnej, a więc tym samym nieustannie zwiększały swój potencjał bojowy.

Na polu walki nieprzyjacieli wykazał swe okrucieństwo i słabość, a w toku rokowań o rozejm w Korei ujawnił wia-

ciwe imperialistom lęknięcie wojny i krańcową bezpodstawność swych roszczeń, co jeszcze bardziej izolowało go od wszystkich ludzi na świecie. Jednakże w rezultacie kłeski agresorów w wojnie koreańskiej, ich plan ujarznienia tych krajów został pokrzyżowany.

Rozejm w Korei dowiódł, że faktyczny układ sił w obecnej sytuacji międzynarodowej — jest korzystny dla obozu pokoju i demokracji i jest nie pomyślny dla imperialistycznego obozu agresji.

Zawarcie rozejmu w Korei — oświadczył dalej mówca — jest rezultatem fiaska imperialistycznych awantur wojennych i rezultatem wielkiego zwycięstwa, osiągniętego przez naród koreański i naród chiński, które cieszyły się sympatią i korzystały z poparcia obozu pokoju i demokracji.

Rząd Stanów Zjednoczonych czyni wszystko co może, aby przeszkodzić odbudowie normalnych stosunków ekonomicznych między Wschodem i Zachodem i w dalszym ciągu realizuje politykę embarga i blokady naszego kraju. Fakty te świadczą dobitnie, że agresorzy amerykańscy nie chcą się pogodzić ze swą klęską w Korei.

Nie wyrzekli się oni swych agresywnych zamierzeń i mogą w każdej chwili wszcząć swe bezsensowne prowokacje.

Musimy poważnie ostrzec wojownicze elementy w Stanach Zjednoczonych: jeżeli wy lub wasi lokaje — klika lisymanowska — ośmielicie się pójść na zdradzieckie pogwałcenie rozejmu koreańskiego i znów rozpoczniecie agresywną wojnę, zostaniecie bezlitośnie rozbici. Wasze nikczemne próby zerwania konferencji politycznej spotkają się ze zdecydowaną odprawą narodu chińskiego i narodu koreańskiego, ze strony miłujących pokój narodów całego świata i zakończą się całkowitym fiaskiem.



# Nawet konfesjonału starano się używać dla zbierania szpiegowskich informacji

## Metody walki przeciw narodowi odsłaniają zeznania oskarżonych w II dniu procesu antypaństwowego ośrodka

W drugim dniu procesu zeznawał o dalszym ciągu osk. biskup K. Woźnicki, a po nim osk. Wład. Wiatrak.

**PROK.:** Dla kogo były przeznaczone przekazywane informacje?

**OSK.:** Przeznaczone były dla USA.

**PROK.:** Dla wywiadu amerykańskiego?

**OSK.:** Tak.

**PROK.:** Czy tylko dla wywiadu amerykańskiego?

**OSK.:** Pośrednio mogli się porozumiewać z Watykanem.

Przedstawiona przez prokuratora galeria zdjęć nie wyczerpuje listy ludzi, którym informację wywiadowczą przekazywał osk. Kaczmarek.

Zebrał materiały dostarczał on również, jak zeznaje, Walterowi Shwimowi, dyrektorowi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie.

Tematyka tych informacji, jak stwierdza oskarżony, obejmowała wszystkie dziedziny — polityczne, ekonomiczne, tzn. rolnicze i przemysłowe i to zarówno z regionu kieleckiego, jak i bazy głównej śląskiej, Zagłębia Dąbrowskiego, rejonu dawnego COP-u itd.

Adres Shwima osk. Kaczmarek miał zanotowany w swym podręcznym skorowidzu, gdzie również m. in. figuruje adres kardynała Spellmana. Na stwierdzenie przez prokuratora, że oskarżony posiada dużo takich adresów w swym skorowidzu, osk. Kaczmarek wyjaśnia, że miał — „trochę koligacji politycznych”.

Składając zeznania o swej współpracy z b. urzędnikiem MSZ — Chromeckim, który z jednej strony służył osk. Kaczmarekowi jako informator, z drugiej zaś pełnił funkcje jego doradcy politycznego — oskarżony stwierdza, iż Chromecki pracując przed wojną jako dyplomata, prawdopodobnie był również pracownikiem II oddziału. „Nie zajmowałem się jego osobą przed wojną — zeznaje oskarżony — ale wiem, że współpracą z „dwójką” była nagminną zasadą dyplomatów zagranicznych. O takiej zasadzie, mówili mi przedstawiciele rządu, z którymi się znam. I Poniatowski mówił mi, i Beck, z którym w 1937 r. rozmawiałem, gdy mi proponował taką pracę w Rzymie”.

### Dolary za wroga Polsce robotę

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora osk. Kaczmarek podaje od kogo i w jakich ilościach otrzymywał przesyłki dolarowe.

M. in. już w 1946 r. od ks. kardynała Hłonda otrzymał 500 dolarów. Również kilkaset dolarów otrzymał od Sapielhy. Najpoważniejsze jednak przesyłki dolarowe otrzymywał od osób przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych, m. in. od biskupa Penkalis, biskupa Rydzewskiego i in. Największą sumę — 15 tys. dolarów — przywiózł osk. Kaczmarekowi ks. Płoska. Pieniądze te, jak twierdzi osk. Kaczmarek, ks. Płoska uzyskał w drodze zbiórki jeżdżącej po Stanach Zjednoczonych. Poważne sumy dostarczał osk. Kaczmarekowi ks. Kolbuch i ks. Piwowar, przy czym ks. Kolbuch dwukrotnie dostarczał po kilkaset dolarów.

Osk. Kaczmarek oświadcza, iż ks. Płoska powiedział mu, że 10 tys. dolarów pochodzi od ks. biskupa Woźnickiego, pracującego w Lidzie Kościelnej, zaś 5 tys. od zakonników, których nie umiał dobrze sprecyzować jacy to są.

Osk. Kaczmarek stwierdza dalej, iż po swym powrocie do kraju ze Stanów Zjednoczonych ks. Płoska oświadczył mu, iż poza przywiezionymi sumami złożył jeszcze w bankach amerykańskich na swoje nazwisko ok. 20 tys. dolarów. „Próbowałem — mówi oskarżony — sprawdzić przez Szudy'ego, czy suma ta znajduje się w bankach amerykańskich na nazwisko ks. Płoski, ale poszukiwania nie dały żadnego rezultatu”.

W związku ze sprawą wyjazdu ks. Płoski i przeprowadzonej przez niego zbiórki dolarów prokurator odczytuje wyjątek z protokołu plenarnej konferencji episkopatu z maja 1946 r. Konferencja wypowiedziała się przeciw udziałowi członka episkopatu w delegacji, wybierającej się do Ameryki w celu zbierania funduszy na odbudowę Warszawy.

„Z tego należy wyciągnąć jeden wniosek — stwierdza prokurator — że zbiórki dolarów sankcjonowano tylko wtedy, gdy miała służyć na szkodę Polski”.

Następne pytanie prokuratora dotyczy listów pasterskich oskarżonego z okresu okupacji.

### List pasterski, który miał pomóc hitlerowcom

W maju 1940 r. oskarżony wydał list pasterski, w którym pisał: „Tym bardziej nie wolno nam nakłaniać ucha na podszept podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji”.

Prokurator zapytuje: Czym oskarżony wyjaśni, że list ten treści ukazał się właśnie w maju 1940 roku?

**OSK.:** Przyczyną główną i źródłem były kateryczne wymagania gestapo, z którym przeprowadziłem rozmowę w początkach maja 1940 r. w Radomiu.

Oskarżony przyznaje dalej, że dalszą przyczyną był fakt, iż w tym okresie ruch oporu zaczynał się dawać Niemcom we znaki, a na zachodzie Europy inwazja prowadzona przeciwko Francji, Danii i Norwegii wymagała spacyfikowania niespokojnego polskiego zaplecza. „To leżało w interesie Niemców” — dodaje osk. Kaczmarek.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony wyjaśnia charakter swej współpracy z sanacyjnymi placówkami dyplomatycznymi na Zachodzie, którą utrzymywał w okresie swych studiów w Lille i w czasie pełnienia funkcji proboszcza w Bruay les Mines.

„Polegała ona m. in. — mówi oskarżony — na dostarczaniu władzom charakterystyki ruchów radykalnych i lewicowych wśród emigracji polskiej w północnej Francji, a szczególnie w departamentach Nord i Pas de Calais. To łączyło mnie z władzami ówczesnej ambasady jak również z konsulem z Lille”.

### Ks. Kwiatkowski - szpieg, „dwójkarz” i agent gestapo z papieskim błogosławieństwem

Osk. Kaczmarek wyjaśnia następnie, że w 1937 roku brał udział w tzw. zjeździe społecznym zorganizowanym przez wojewodę warszawskiego Nankoniecznikoff-Iłukowskiego, a właściwie przez „dwójkę”. Na zjazd ten zaproszony został również dyrektor Akcji Katolickiej okręgu warszawskiego ks. Lewandowicz. W czasie zjazdu główny referat wygłoszony przez ks. Antoniego Kwiatkowskiego omawiał głównie taktykę i sposoby walki z lewicą.

Na pytanie prokuratora co oskarżony wie ponadto o ks. Kwiatkowskim, osk. Kaczmarek dodaje: „Wiem tylko tyle, że ks. Choromański, ów-

czesny kanclerz kurii, mówił mi, iż ks. Kwiatkowski jest współpracownikiem II oddziału”.

Uzupełniając zeznania złożone przez osk. Kaczmarek prokurator Zarakowski przedstawia szereg dokumentów dotyczących osoby ks. Kwiatkowskiego. Z dokumentów tych wynika, że ks. Kwiatkowski specjalizował się w działalności antyradyckiej już w pierwszych latach po rewolucji. Był on następnie pracownikiem II oddziału. Prokurator ukazuje sądowi pokwitowanie ks. Kwiatkowskiego na sumy otrzymywane przez niego od II oddziału na wydatki wywiadowcze. Za zbiór materiałów antykomunistycznych przedstawionych Piusowi XI otrzymał ks. Kwiatkowski tytuł prałata. Był on również założycielem tzw. „Instytutu dla studiów nad bolszewizmem” i wydawcą czasopisma poświęconego walce z komunizmem. Brał udział w konferencji międzynarodowej wywiadów antyradyckich w Feldaving, a także organizował szpiegostwo przeciw Czechosłowacji oraz uczestniczył w działalności szpiegowskiej przeciwko Litwie.

Ks. Kwiatkowski zaopatrywał także w materiały wystawy antykomunistyczne organizowane w Berlinie przez Goebbelsa a następnie obwożone po krajach okupowanych. W 1939 roku agent sanacyjnej „dwójki” — ks. Kwiatkowski opuszcza Polskę i udaje się do Rzymu, gdzie pracuje w bibliotece antyradyckiej Piusa XI. W lipcu 1943 roku przenosi się on do Berlina.

Prokurator przedstawia następnie sądowi fotokopie dokumentu z akt gestapo, w którym główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy zwraca się w maju 1941 r. do dowodzącego policją bezpieczeństwa Rzeszy i do SD w Belgii, północnej Francji oraz w Paryżu informując, że ksiądz polski monsignor Kwiatkowski, jest pracownikiem placówki podległej ministerstwu propagandy Rzeszy, która współpracuje z oddziałem 6 ministerstwa w dziedzinie służby informacyjnej. „Kwiatkowski — prokurator cytuje dalej dokument — na zlecenie Watykanu kontynuuje działalność antykomunistyczną i zamierza wygłosić szereg odczytów antybolszewickich dla francuskich kół kościelnych oraz wydać w języku francuskim i rozprzeszczać swoją broszurę pt. „Cierpienia kościoła prawosławnego w ZSRR”. Oprócz tego przewidziana jest jego współpraca z dr. Badallem z centrali filmowej Ost, który pracuje we Francji nad zrealizowaniem antybolszewickiego filmu religijnego.

W odpowiedzi na ten list główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie otrzymał od dowodzącego policją szereg informacji oraz fotokopie listów do Kwiatkowskiego. Prokurator odczytuje te listy.

Pierwszy z nich, to list nuncjatury apostołowskiej w Polsce z czerwca 1923 lub 1924 roku, podpisany przez ówczesnego nuncjusza Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI. List ten brzmiał:

„Składam ci na zlecenie i w imieniu papieża, serdeczne pozdrowienia za nadzwyczajny po darunek, który ofiarował jego świątobliwość. Papież jest ci za bardzo wdzięczny. Nie zaniedbuj rozpoczętej pracy, ale kontynuuj ją energicznie. Wszystkie koszty przy okazji chętnie pokryje, jako że jestem do tego upoważniony. Tymczasem mam nadzieję utręcić cię z końca sierpnia. Zycze ci wszystkiego dobrego i pozostaje wielce oddany ci — Ratti”.

Drugie pismo podpisane przez kardynała Pacelliego,

dzisiejszego papieża Piusa XII jest treści następującej:

„Sekretariat stanu jego świątobliwości. Watykan, 8 grudnia 1934 roku. Wielce czcigodny ojciec. Książkę zatytułowaną „Tragedia cerkwi prawosławnej w ZSRR”, którą niedawno przysłałeś, przyjął papież z radością. Ojciec święty dziękuje ci bardzo za tak wielką zasługę wobec ludzkości. Jako wyraz swojej specjalnej życzliwości i w dowód łaski niebios udziela ci on w miłości Pana swojego apostołowskiego błogosławieństwa. Zawładniając cię o tym z należytym szacunkiem podpisuję się, jako wielce ci oddany Eugenio, kardynał Pacelli”.

I wreszcie ostatni list z 13 sierpnia 1941 roku:

„Sekretariat stanu jego świątobliwości. Wielce czcigodny ojciec. Cieszy mnie, iż mogę ci zakomunikować, że ojciec święty otrzymał opracowaną przez ciebie z naukową ścisłością książkę traktującą o nauce i rozprzestrzenianiu się bolszewizmu. Jego świątobliwość wyraża ci swoje serdeczne podziękowanie za dowód twojego oddania, pochwała pracę, którą w obronie religii poświęcałeś się z zapałem i udziela ci chętnie wraz z życzeniem łask niebiańskich swego apostołowskiego błogosławieństwa, które rozciąga się również na przyjaciół i krewnych. Tymczasem podpisuję się z całym należytym szacunkiem jako bardzo ci oddany Alojzy kardynał Maggione”.

Odpowiadając w dalszym ciągu rozprawy na pytania osk. Kaczmarek wyjaśnia rolę, jaką odegrał nuncjusz apostołowski w Polsce — Ratti w okresie walki o powrót Śląska do Polski.

Oskarżony podkreśla, że nuncjusz Ratti współpracował z Niemcami, czego wyrazem była wspólna linia Ratti'ego i Bertrama — kardynała i biskupa Wrocławia. Stanowisko tego ostatniego określił oskarżony jako „niewątpliwie bardzo wrogie w stosunku do plebiscytu”.

### „Pożegnanie” wysiedlonych odwetowców

Oskarżony wyjaśnia również, że w 1946 roku u ks. administratora Milika w czasie uroczystości, jaka odbyła się z racji przyjazdu kardynała Hłonda — poznał sufragana diecezji wrocławskiej biskupa Ferche. „Ks. kardynał Hłond — zeznaje oskarżony — włączył wówczas udział w przyjęciu, na którym obecni byli przedstawiciele kapituły niemieckiej, a m. in. ks. biskup Ferche i ks. Blaschke, dziekan kapituły wrocławskiej”.

**PROK.:** „Czy w czasie tego przyjęcia wygłaszano jakieś przemówienia?”

**OSK.:** „Tak. Ks. kardynał znalazł pewne ciepłe słowa pod adresem duchownych niemieckich, którzy wyjeżdżali z Wrocławia. Na przemówienie to odpowiedział ks. biskup Ferche. Mówił on o bólu, jaki nimi targał z powodu opuszczenia Wrocławia. Uważali oni za krzywdę to, że opuścili swoją Ojczyznę, za krzywdę historyczną i podkreślali to”.

**PROK.:** „A co robił ks. Ferche po wyjeździe z Wrocławia?”

**OSK.:** „Ks. Ferche po wyjeździe z Wrocławia bardzo czynnie pracował w Trizonii na rzecz propagandy powrotu na ziemię, które najbliższe go obchodziły, był niesłychanie aktywny u boku Adenauera i jego całej grupy CDU, która ten rewizjonizm podsyca aż do ostatnich czasów. Aktywność ta nosiła charakter odwetu, rewanżu”.

Omawiając swą znajomość z nuncjuszem Cortesi osk. Kaczmarek zeznał, że gdy poznał go w Płocku — interesował się on Akcją Katolicką oraz o sobą oskarżonego, który był przewidziany na stanowisko ordynariusza w Kielcach, „Pro-

wadziłem z nim rozmowy na tematy polityczne — mówi osk. Kaczmarek — o walce Akcji Katolickiej z lewicą. Były także omawiane sprawy międzynarodowe. Nuncjusz już wówczas wyrażał się przychylnie o misji niemieckiej. W 1939 roku nuncjusz sugerował rządowi polskiemu, aby zrezygnował z Gdańska i korytarza, aby nie podejmował rzuconej rękawicy, aby przez to samo ułatwić Niemcom spełnienie misji przeciwko Wschodowi, która szczególnie interesowała Watykan. Osk. Kaczmarek podkreśla, że nuncjusz Cortesi utrzymywał bliskie stosunki z rządem sanacyjnym zwłaszcza z Mościckim i Beckiem.

Dla potwierdzenia zeznań oskarżonego prokurator odczytuje następujący fragment z dziennika prowadzonego przez sanacyjnego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka:

„31 sierpnia 1939 r. rozmowa z msgr. Cortesi, nuncjuszem papieskim w Warszawie. Ojciec święty, oceniając sytuację jako krainowo poważną, zagrażającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił oświadczyć, że stolica apostołska otrzymała informacje ze źródeł jak najbardziej poważnych, że wojny można uniknąć, jeżeli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie oponowała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeszy. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na temat: powrót Gdańska do Rzeszy, zagadnienie sprawy związanej z losem mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Drugi dokument odczytany przez rzecznika oskarżenia jest fragmentem z pamiętników ministra spraw zagranicznych rządu sanacyjnego — Becka. „W ostatnich dniach sierpnia — głosi pamiętnik — papież zwrócił się jeszcze raz do nas, wyjaśniając nam, że odstąpienie Pomorza i Gdańska mogłoby ocalić pokój”.

Na następne pytanie prokuratora, dotyczące dokumentu znalezionej u oskarżonego w czasie rewizji osk. Kaczmarek wyjaśnia, że są to uwagi na marginesie artykułu zatytułowanego „Katolicy w Polsce Ludowej”, odczytane przez prokuratora z tego dokumentu sformułowanie: „Skoro jednak dzisiejszy świat nie może uwolnić się od zła komunistycznego, jak tylko przez wojnę, wojna wydaje się być sprawiedliwa i konieczna” — oskarżony potwierdza jako swoją „myśl polityczną”, w opracowaniu której pomagał mu współoskarżony ks. Dąbrowski.

W dalszym ciągu rozprawy adw. adw. Maślanko, Nowakowski, Barton i Hryckowian zadawali pytania oskarżonemu, usiłując podkreślić bądź to przemożny jego wpływ — Kaczmarek na innych oskarżonych, bądź też wykaazać, że nie zdawali oni sobie sprawy z charakteru czynów przestępnych, jakich się dopuszczali.

### Stałem przeciw tym, którzy przyłożyli rękę do tworzenia Polski Ludowej — mówi ks. Wiatrak

Następnie sąd przystępuje do przesłuchania osk. Władysława Wiatraka, byłego prokuratora seminarium duchownego w Kielcach.

Osk. Wiatrak przyznaje się do wszystkich postawionych mu w akcie oskarżenia zarzutów.

Oskarżony podkreśla, iż jego zapatrywania i stanowisko jakie wówczas zajął, kształtowało się pod wpływem wytycznych jakie przychodziły z Watykanu i nastawień otrzymywanych od osk. Kaczmareka. „Od pierwszych dni, od roku 1945 moje ustosunkowanie się było nie tylko negatywne, ale było wrogie w stosunku do Polski Ludowej i postawiło mnie od razu w rzędzie tych, którzy poparli imperialistów zachodnich i politykę Watykanu. Stałem w obozie przeciwnym tym, którzy przyłożyli rękę do tworzenia Polski Ludowej”.

Omawiając następnie swą działalność wymierzoną przeciwko realizacji wydanego przez władzę ludową dekretu o reformie rolnej — oskarżony następująco określa stanowisko kurii kieleckiej w tej sprawie:

„Dekret o reformie rolnej uważany był za posunięcie niesprawiedliwe. Za niesprawiedliwe uważano odbieranie obszarnikom ziemi bez odszkodowania”.

Inną przyczyną przeciwstawiania się reformie rolnej było — jak mówi oskarżony — to, że występował przeciwko niej Watykan. Szerzono też poglądy, że dekret o reformie rolnej ma charakter tymczasowy i że przy zmianie ustroju i on będzie zmieniony.

Realizując tę wrogą wobec reformy rolnej postawę, odstraszano chłopów różnymi sposobami od obejmowania ziemi obszarniczej.

Dla upamiętnienia dywersji przeciw reformie rolnej oskarżony wykorzystywał — jak zeznaje — wszelkie nadarzające się sposobności.

Oskarżony przytacza też fakt, że kuria biskupia miała zamiar nabyć w 1946 roku resztówkę jakiegoś majątku. Nie nabyła jej jednak ponieważ osk. Kaczmarek był zdania, iż sam fakt zakupu ziemi byłby swego rodzaju „akceptacją” reformy rolnej. „Stanąlibyśmy w kolizji z zapatrywaniem, jakie na sprawę tę ma Watykan” — wyjaśnia osk. Wiatrak.

Wiatrak omawia następnie ja kimi metodami uprawiał on propagandę wymierzoną przeciwko osiedlaniu się ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Straszyl ludzi tym, że Ziemia Zachodnie nie zostaną przy Polsce, bo Ameryka i Anglia zechce je oddać hitlerowcom za udział ich w trzeciej wojnie światowej. Agitowali przeciwko osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich i starał się, by agitacja objęła jak najszersze grono ludzi.

Charakteryzując sądowi prowadzoną przez siebie propagandę przeciwko realizacji trzyletniego planu gospodarczego, osk. Wiatrak stwierdza, że kierował się wytycznymi otrzymanymi bądź to w rozmowach ze współoskarżonym Kaczmarekiem bądź też znanymi mu z listu papieskiego i ze stanowiska episkopatu.

Wiatrak podkreśla dalej, iż w akcji szepcanej propagandy wymierzonej przeciwko polityce gospodarczej na wsł głównie usiłował wytworzyć wśród chłopów negatywny stosunek do spółdzielczości produkcyjnej. Używał przy tym argumentów, którymi posługiwał się osk. Kaczmarek i inni księża z jego otoczenia.

Oskarżony zaznacza następnie, że w 1951 roku po zjeździe episkopatu w Gnieźnie otrzymał on od referenta duszpasterstwa diecezji kieleckiej ks. Blaszkiewicza wytyczne, jakie dał ten właśnie zjazd dla przeciwdziałania przez duchowieństwo realizacji Planu 5-letniego.

(Dalszy ciąg na str. 4)



# Drugi dzień procesu

(Dokończenie ze str. 3)

Osk. Widlak omawia również w swych zeznaniach sposoby, jakimi sabotowano w kieleckiej kurii diecezjalnej wydany w sierpniu 1949 roku dekret zobowiązujący parafie i instytucje kościelne do prowadzenia oficjalnej księgowości. Podkreśla on, iż w kurii jak również w seminarium duchownym, w którym on pracował, prowadzono dwie księgowości — „oficjalną” i „nieoficjalną”.

Z „kasy nieoficjalnej” robiono zakupy na czarnym rynku.

Kiedy w 1950 roku ukazał się dekret o przekazaniu walut i złota na rzecz państwa, otrzymał wówczas osk. Widlak nastawienie od biskupa Kaczmarskiego, by posiadanych w seminarium walut obcych nie przekazywać do banku i w porozumieniu ze współoskarżonym Danilewiczem, skarbnikiem kurii postanowiono je ukryć.

„Dolary złote, pewna ilość sztuk złotych, biżuteria, a więc pierścienie, obrączki, łańcuszki i ruble złote — wyjaśnia Widlak — nazywane były w seminarium „funduszem zapasowym”.

Ogółem, według stwierdzenia oskarżonego „fundusz” stanowił sumę 1.440 dolarów w złocie, a nadto pewną ilość sztuk złotych, obrączek i pierścieni oraz złotych kopert od zegarków. Po ukazaniu się dekretu różne osoby przekazywały do ukrycia w seminarium jeszcze pewne sumy w rublach złotych. M. in. oskarżonemu przekazał do ukrycia 800 złotych rubli niejaki ks. prałat Rybkowski, następnie oddał do ukrycia swe złoto kanonik Jaroszewicz i inni.

Oskarżony zeznaje, że dokonywał on również szeregu czarnogieldziarskich machinacji z walutami zagranicznymi, za zgodą biskupa Kaczmarskiego. Również za dolary w złocie seminarium duchowne w Kielcach zakupiło przy pośrednictwie oskarżonego posiadłość rolną — Niewachów. Oskarżony sprzedawał często na czarnym rynku różne sumy w dolarach, otrzymywane od współoskarżonego Danilewicza i innych księży.

Oskarżony stwierdza dalej, że poważny wpływ na jego orientację i nastawienie dla jego agitacji za wojnę miały audycje radiowe BBC, „Głosu Ameryki”, Madrytu i tzw. wolnej Europy. Liczenie przez oskarżonego i jego otoczenie na rychłą wojnę znalazło wyraz — jak podkreśla on — w czasie podpisywania Apelu Sztokholmskiego. Początkowo oskarżony spotkał się ze stanowiskiem w otrzymywanych wytycznych, że Apelu nie należy podpisywać, później jednak stanowisko to zmieniło się. Jak zeznaje oskarżony, wikariusz generalny diecezji kieleckiej ks. Jaroszewicz tłumaczył to wówczas, że „należy to zrobić i dlatego, że wprost tego domaga się opinia publiczna”. „Więc była zachowana do pewnego stopnia polityka poddania się opinii — dodaje oskarżony — ale bez przekonania wewnętrznego. Będziemy w porządku wobec społeczeństwa, co jednak oczywiście nie zmienia naszego przekonania i naszego nastawienia do tej sprawy”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że w 1946 roku ks. Łagowski, profesor seminarium duchownego z Wrocławia przywiózł na teren seminarium kieleckiego radiostację, broń, amunicję i granaty.

Od marca do czerwca 1946 roku rzeczy te znajdowały się na terenie seminarium. W czerwcu przeniesiono je z seminarium do wikariatu katedralnego. Następnie radiostacja, broń, amunicja, granaty były przechowywane w kaplicy przedpołobowej, znajdującej się na terenie cementarza katedralnego obok kościoła katedralnego. Radiostacja znaj-

dowała się na dzwonnicy katedralnej. W 1949 roku w związku z remontem dzwonnicy i kaplicy przeniesiono ukrywane przedmioty do katedry.

Radiostację umieszczono w zakrytych kieleckiej, a granaty, amunicję i broń — w grobowcu znajdującym się w podziemiach katedry.

Oskarżony omawia następnie swą działalność dotyczącą zbierania informacji wywiadowczych. Działalność tę rozpoczął na polecenie współoskarżonego Kaczmarskiego w 1945 r.

„Ks. biskup Kaczmarek — zeznaje Widlak — powiedział mi wówczas o tym, że kardynał Hlond, który wrócił niedawno z Rzymu, życzył sobie, aby duszpasterze „otworzyli oczy” na to wszystko, co się dzieje wokół nich w ich parafiach, że mianowicie chodziło o zbieranie informacji z dziedziny gospodarczo-społecznej dla kurii, jak również o to, by wiadomości te mogły być przekazane, dla zorientowania Watykanu co się dzieje na terenie Polski”.

Oskarżony przyznaje, że przekazywał Kaczmarskiemu szereg różnych wiadomości, szczególnie z dziedziny gospodarczej, stwierdza jednocześnie, że od biskupa Kaczmarskiego dowiedział się, iż z wiadomości tych „korzystają koła amerykańskie”.

Osk. Widlak zeznaje dalej o wykorzystywaniu konfesyjnego do walki z Polską Ludową. Wie on z rozmowy z osk. Kaczmarskim i z rozmowy z innymi księżmi, że biskup Kaczmarek tą drogą otrzymywał wiadomości. Później już po aresztowaniu ks. biskupa Kaczmarskiego — mówi oskarżony — dowiedziałem się od ks. Sobalkowskiego — rektora seminarium, że zbieraniem pewnych wiadomości od swoich penitentów trudnił się jeden z profesorów seminarium, ks. Piwowarczyk Wojciech”.

Konfesyjonał był również — jak mówi oskarżony — okazją, by następnie — poza konfesyjonałem zbierać wiadomości. „Osobiście — stwierdza oskarżony — właśnie w ten sposób otrzymałem trzy informacje”.

Przewodniczący sądu zarządził odroczenie rozprawy do dnia następnego.

# „Zielona droga” — przejazd wolny! Punktualnie muszą kursować pociągi pasażerskie

## oto konieczny warunek sprawnych przewozów jesiennych

Przewozy jesienne, „zielona droga”, nieopóźnianie pociągów, zaostrezenie walki z notorycznymi „osiowcami” przyspieszenie napraw parowozów.

Oto urywki zdań i rozmów, jakie słyszy się w wszystkich placówkach PKP, począwszy od okręgowych dyrekcji, a skończywszy na małych stacyjkach i warsztatach remontowych.

Zadania kolejnictwa, a zwłaszcza służby ruchu i transportowców, są w bieżącym roku tym poważniejsze, że plan przewozów w IV kwartale jest o 18,3 proc. wyższy niż w IV kwartale w r. ub.

Wykonanie planu obrotu wagonów towarowych zależy w głównej mierze od regularności i punktualności kursowania pociągów pasażerskich.

W końcu sierpnia ruchowcy DOKP Łódź na specjalnych naradach roboczych przedyskutowali wszystkie niedociągnięcia poprzednich miesięcy i wytyczyli sobie zadania na najbliższy okres.

Ustalono, że hasło „Ja nie opóźnię pociąg” powinno stać się nieustraszoną zasadą każdego bez wyjątku pracownika PKP.

PRZYCZYŃ JEST KILKA...

Jakie wskaźniki regularności biegu pociągów pasażerskich osiągnęła Łódzka Dyrekcja PKP w ostatnich miesiącach?

W lipcu br. uzyskano 98,7 proc. regularności, zaś w sierpniu 98,3 proc.

Co przyczyniło się do spadku wskaźnika o 0,3 proc. i niedotrzymania nakazanego miernika, który wynosi 100 proc.?

Przyczyn jest kilka. Najważniejsza z nich to złe przygotowanie parowozów, ich defekty i uszkodzenia. Dyrekcja Łódzka jest tranzytowa, osiąga więc wskaźnik regularności kursowania pociągów w zależności od ich przejmowania z innych okręgów. Tymczasem pociągi pasażerskie daleko-

Express mknął z szybkością 80 km na godzinę, gdy nieoczekiwanie przed Winiarami k. Kalisza w ciemnościach nocnych pokazały się dwa zółta światła. Tarcza ostrzegawcza była zamknięta. Przechylił głowę nie mógł. Trzeba było zahamować pędzący pociąg, gdyż i na semaforze wjazdowym do Winiar paliła się czerwona lampka.

Express stał pod zamkniętym semaforem 12 minut bo... dyżurny ruchu w Winiarach — Wiatrowski spał w tym czasie jak suseł, nie pamiętając o nadjeżdżającym pociągu. Za zaniedbanie swych obowiązków został zdjęty ze stanowiska.

Oto typowy przykład karzącego niedbalstwa.

I MASZYNIŚCI NIE BEZ WINY

„Ale w wielu wypadkach winę za opóźnienia ponoszą maszyniści. I tak, w dniu 2. 9. pociąg pospieszny Warszawa — Krynica — Zakopane stał niepotrzebnie 22 minuty na st. Częstochowa Towarowa, czekając na dojeżdżającego do Stradomia pociąg towarowy, gdyż prowadzący parowóz tego pociągu (Ty 42 - 111) maszynista

Wystawa ze Stalinogrodu z własnej winy wycofał się z jazdy — jechał zbyt wolno.

Nawet najmniejsze opóźnienia pociągów pasażerskich powodują dużo większe opóźnienia pociągów towarowych i zakłócają normalny, precyzyjnie ułożony rozkład jazdy. A poważne opóźnienie pociągów towarowych, to dziesiątki i setki wagonów nie podstawionych na czas do nowego ładunku, co w okresie jesiennych przewozów przysparza kolei i gospodarstwu państwa niepowetowane straty.

Zielona droga, czyli otwarte semafony, nieopóźnianie pociągów, to najważniejsze zadania dla ruchowców w okresie przewozów jesiennych.

Pociągi z burakami dla cukrowni, z ziemniakami dla miast powinny docierać bez opóźnień do swych miejsc przeznaczenia. O to muszą się starać wszyscy pracownicy PKP.

ZBIGNIEW SKIBICKI

bieżne przejmowano w lipcu i sierpniu z opóźnieniem, co pociągało za sobą tzw. „wypadanie z rozkładu” pociągów roboczych podmiejskich i towarowych.

Wzięmy konkretne fakty. Dnia 20. 8. opóźniło się siedem pociągów pasażerskich, w tym trzy z powodu zepsutych parowozów DOKP Stalinogrod. Dnia 27. 8. opóźniło się czternaście pociągów, z czego dziesięć prowadziły z parowozami DOKP Stalinogrod, Gdańsk i Warszawa, a tylko 4 z Łodzi.

Odpowiednie interwencje skierowano do zainteresowanych dyrekcji.

DYŻURNY... UCIAŁ DRZEMKĘ

Już czwartą godzinę prowadził maszynista w dniu 7. 9. pociąg pospieszny z Warszawy do Jeleniej Góry. Wszędzie miał drogę otwartą — nie spóźnił się ani o minutę.

Folklor skazany przez CT na wygnanie z miasta

# Brakoróbstwo zaopatrzeniowe

NA WYSTAWACH tkanin i wzorów Centrali Tekstylnej, zorganizowanych przed kilkoma tygodniami w Łodzi i w Warszawie, publiczność zachwycona była wieloma na prawdę pięknymi wzorami tkanin na okrycia damskie. Szczególnie wielkim powodzeniem cieszyła się tkanina z wistry, o stylizowanych wzorach zakopiańskich i podhalańskich, bardzo ta-

nia, bo w cenie od 24 do 30 zł. za metr, nadająca się specjalnie na spódnice.

Było tego zaledwie po kilkadziesiąt metrów. Oczywiście kobiety wykupiły tę tkaninę w ciągu kilku godzin. Na mieście zaczęto rozpytywać, gdzieby ją można jeszcze kupić.

Tajemnica wyszła na jaw dopiero po zamknięciu wystawy. Ktoś przywiózł wiadomość, że poszukiwany materiał na spódnice jest w sprzedaży niemal we wszystkich spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” w województwie krakowskim. Leży tam już od roku i nie stanowi specjalnej atrakcji. Podhale chciałoby kupować i ubierać się we wzory z północnej i centralnej Polski. Leżą więc sobie podhalańskie wzory na Podhalu i nikt ich nie kupuje. A w Łodzi i w Warszawie poszukiwane są ze świecą.

Można by tu przytoczyć jeszcze jeden przykład. Słynne w Polsce wieś Zalipie ze swoich ludowych wzorów. Według tych wzorów wyprodukowano kilkadziesiąt tysięcy cy metrow najrozmaitszych tkanin. Te tkaniny również cieszyły się powodzeniem na wspomnianych wystawach, ale niestety — Centrala Tekstylna wysłała je do rozprzedaży wyłącznie na wieś. Leżą więc sobie... i dzieje się z nimi to samo co z wzorami podhalańskimi.

TO klasyczne przykłady brakoróbstwa, żeby je tak nazwać — „zaopatrzeniowego”. Ktoś w Centrali Tekstylnej wymyślił sobie, że artykuły o motywach ludowych, większych trzeba posiadać włącznie na wieś, wzory podhalańskie — na Podhale.

Wymienione eksperymenty mają na pewno tzw. superatę w kasie, wynikającą z niezajomości cennika. Niewątpliwie kontrola PIH pogodził z cennikiem ku zado woleniu klientów.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Koresp. Hazet

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.



## Kociół to nie szpilka

W połowie marca br. MPRB oddział, który buduje złobek na Stokach, zabrał z naszych mieszkań kotły z łazienek do naprawy. Do tej pory kotły nie tylko nie są zreperowane, ale w tajemniczy sposób zniknęły.

W innych mieszkaniach podobne kotły zainstalowano, a nas kierownik budowy odsyła do oddziału IX na ul. Żeromskiego nr 55, stamtąd zaś kierują nas znowu na Stoki i tak wędrujemy od Pawła do Gawła i tracimy czas na próżno.

Kiedy oświadczyliśmy kierownikowi, żeby nam zwrócił kotły, bo chcemy zainstalować je na własny koszt, kierownik powiedział, że są dwa nowe kotły, których on nie może nam wydać, ale o nas.

J. F. — SIERADZ: Jeżeli jest Obywatel w posiadaniu rachunków i udowodni, że deski stanowią Jego własność — nikt nie będzie mógł ich zatrzymać.

RENCISTA Z UL. PRZEDZALNIAŃEJ: W poruszonej przez Obywatela sprawie prosimy bezpośrednio porozumieć się z naszym adwokatem który przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 16 - 18 w lokalu naszej redakcji (Piotrkowska 96).

K. URBANSKI — LI PNICZKI: Zainteresowaliśmy sprawą odpowiedzialności władze. O wyniku będzie Obywatel powiadamiony.

## Wiórki są... ale na ręczniku

W zeszłym tym się wyróżnia spośród innych miesięcy, że przypadają w nim porządki porolopowe — preludium do gruntownych jesiennych przeobrażeń każdego nie-

mal mieszkania. Do zrobienia porządków potrzebne są m. in. wórkki druciane, używane powszechnie do czyszczenia podłóg parkietowych.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.

Widocznie odpowie dni pracownik z działu w órków przy „Ar gędzie” jest jeszcze na uropie, a zastępca jego ma podłogę z zwykłych desek. Al. bez względu na trudności obywatelnie wórków powinny być.



# golone-strzyżone

## Usługi i przysługi

W Łodzi jest zaledwie 5 zduni-  
skich i 7 szklarskich punktów  
usługowych...

Narzekać ludzie,  
Problem to nie nowy,  
Ze mało jest w Łodzi  
Punktów usługowych.  
Wskutek tej bolączki  
Często ci się zdarza  
Przemierzyć pół miasta  
Po zduna czy szklarza.  
Jasne, że stan taki  
Nie może trwać długo,  
Skończcie już nareszcie  
Z niedźwiedzi... usług!

SKORPION

# Chciałbym iść do WOP-u... Wśród przyszłych żołnierzy

**ZDROWY** jak tur. Lekarz  
wojskowy uśmiecha się  
sympatycznie do młodego żoł-  
nierza, klepiąc go po ramie-  
u...  
— Nazwisko? — pyta ktoś z  
komisji.  
— Leon Banasiak...  
— Gdzie pracujecie?  
— W Zakładach Tkanin De-  
koracyjnych...  
— No cóż, kolego, pójdźcie  
do wojska? A jaką formację  
byście sobie wybrali?...  
— Chciałbym służyć w od-  
działach WOP...

dniach nie będzie ich wca-  
le.  
Po prześwietleniu szcze-  
gółowe badanie przez leka-  
rzy specjalistów. Wzrok,  
słuch, serce, płuca... — na  
wszystko zwraca się uwagę.  
Po orzeczeniu lekarskim  
przeprowadza się rozmowę z  
przyszłym żołnierzem. Bada  
się jego zainteresowania, sto-  
pień wykształcenia...

W dużej, ładnie udekor-  
wanej świetlicy siedzą pobo-  
rowi, czekając swej kolejki.  
Czas skracają sobie czyta-  
niem gazet, leżącymi na  
wszystkich stolikach. Jest  
nawet bufet na miejscu,  
wkrótce zainstaluje się tu  
adapter...

Co chwila dyżurny żołnierz  
wzywa kilku poborowych na  
komisję. Przede wszystkim  
badanie lekarskie. I tu o-  
kazuje się, że kilku chłop-  
ców nie zostało prześwie-  
tlonych. Winni są sami. Nie  
przyszli punktualnie na wy-  
znaczoną godzinę do lokalu  
komisji i teraz niepotrzebnie  
zabierają czas sobie i innym.  
Takich niepunktualnych  
jest jednak niewielu. A wie-  
rzymy, że w następnych

— Widzimy, że chłopcy — mó-  
wi nam przewodniczący komi-  
sji poborowej WKR Łódź II —  
mają luki w wykształceniu.  
Naszym zadaniem będzie roz-  
winąć ich zainteresowania,  
umożliwić im naukę. Już wie-  
lu młodych ludzi zdobyło w  
wojsku zawód szofera, mecha-  
nika, ślusarza.

— Są wśród nich i tacy —  
przewodniczący wskazuje na  
poborowych — którzy chcieli-  
by zostać oficerami. Niestety,  
nie mogą iść do szkoły oficer-  
skiej, bo nie mają odpowied-  
niego wykształcenia. W wojs-  
ku będą mogli ukończyć szko-  
łę, zdobyć stopień podoficer-  
ski, no a potem stoją przed  
nim otworem wszystkie szko-  
ły oficerskie...

Przed stolikami przesuwają  
się coraz nowi kandydaci na  
żołnierzy. Jeśli odpowiadają  
warunkom, dostają karty wie-  
lenia. A już niedługo założą  
mundury, by pełnić swój oby-  
watelski obowiązek wobec  
ojczyzny.

W. U.

## RADIO

CZWARTEK, 17 WRZEŚNIA

7.55 Wład. poranne, 8.00 (Ł)  
Muz. rozr., 11.45 Głos mają ko-  
biety, 12.04 Dziennik połudn.,  
12.15 „Na swojej nute”, 12.45  
Aud. dla wsi, 13.00 (Ł) Muzyka  
filmowa i operetkowa, 13.40 U-  
twory fortep., 14.10 Dla kl. I —  
słuchow., 14.30 Dla kl. VII —  
słuchow., 15.00 Wiazanka wal-  
ców strausowskich, 15.10 „Jest  
nad Wolgą skata”, 15.30 Aud. dla  
dzieci, 16.00 „Swojskie melodie”,  
16.20 (Ł) Koncert rozr. w wyk-  
ork. mandolin., 16.35 (Ł) Fra-  
gменты оперы Borodina „Książę  
Igor”, 17.00 Wład. popołudn.,  
17.15 (Ł) Muz. tan., 17.30 (Ł) „Z  
mikrofonem przez miasto i wieś”,  
17.40 (Ł) „Echo dnia”, 17.45 (Ł)  
Młodzież muzyk. przed mikrofo-  
nem, 18.00 „Trybuna Radiosłu-  
chaczy”, 18.15 (Ł) „O te za du-  
żo”, 18.30 Odpowiedź fall 49,  
18.45 „Leśna marszruta” — pios.,  
18.50 Utwory wolonczelowe,  
19.10 „Poznań” piosenka języka ro-  
syjskiego, 19.30 Muzyka i ak-  
tualności, 20.00 „Dla każdego  
coś miłego”, 20.58 Stan pogody,  
21.00 Dziennik wieczorny, 21.26  
Wład. sport., 21.36 Muz. tan.,  
22.00 „Myśliwiec”, 22.20 Polska  
muzyka kameralna, 22.50 Muzy-  
ka operowa, 23.50 Ostatnie wła-  
domości.

# Ponad 200 wniosków nadeszli rzemieślnicy na nasz konkurs wynalazczości

Onegdaj minął termin skła-  
dania wniosków w konkursie  
wynalazczości pracowniczej i  
racjonalizacji w branży meta-  
lowej, drzewnej i wytwórczo-  
ści różnej. Jak wiadomo kon-  
kurs ten był ogłoszony przez  
b. redakcję „Dziennika Łódz-  
kiego” i „Expressu Ilustrowa-  
nego”.

Ponad 200 wniosków i po-  
mysłów napłynęło do Komisji  
Organizacyjnej konkursu z te-  
renu województwa łódzkiego,  
krakowskiego, stalinogrodzkie-  
go i m. Łodzi.

Wyłoniono już prezydium  
jury konkursu oraz komisje

branżowe, które przystąpiły  
do rozpatrzenia i zakwalifiko-  
wania nadesłanych projektów.

Wyniki konkursu podane zo-  
staną do wiadomości publicz-  
nej w dniu 25 października br.  
Za najlepsze wnioski i pomys-  
ły przyznane będą nagrody  
pieniężne na łączną sumę 150  
tys. złotych. (S)

**WAŻNE TELEFONY**  
Pogot. Ratunkowe 254 44  
Straż Pożarna 8  
Kom. Miejska MO 253 60  
Miejski Ośr. Infor. 159 15

## TEATRY

**NOWY** (Wielkowskiego  
15) g. 19 „Dziewczyna  
z zbanem”

**IM. ST. JARACZA** (Jara-  
cza 27-29) g. 19 „Bo-  
naparte i Sułkowski”

**POWSZECHNY** (Obr. Sta-  
lingradu 21) g. 19.15  
„Dożywocie”

**MUZYCZNY** (Piotrkowska  
243) g. 19.15 „Kraina  
uśmiechu”

**MALY** (Traugutta nr 1)  
g. 19.30 „Mikado”

**ARLEKIN** (Piotrkowska  
152) g. 17 „Aladyn  
1001”

**„PINOKIO”** (Kopernika  
16) g. 16.30 „Bajka o  
straszliwym smoku”

## CO?gdzie?KIEDY?

### \*KINA\*

**BALTYK** (Narutowicza 20)  
„Zagubione melodie”  
g. 18.30 18.30 20.30

**MŁODA GWARDIA** (Zie-  
lona 2) „Wielki Prole-  
tariat” g. 18 18 20

**MUZA** (Pabianicka 173)  
„Wyspa szczęścia” g.  
18 20

**PIONIER** (Franciszkań-  
ska 31) „Nędzniczy” II  
ser. g. 17 19

**POLONIA** (Piotrkowska  
67) „Sprawa do załatwie-  
nia” g. 14.30 18.30  
18.30 20.30

**MAJA** (Kilińskiego 178)  
„My urwisy” g. 17 19

**REKORD** (Rzewska 2)  
„Dumna królewna” g.  
18 20

**ROMA** (Rzgowska 84) —  
„Warszawska premie-  
ra” g. 18 20

**SOJUSZ** (Nowe Złotno,  
„Noc niespodzianek”  
g. 18.30

**SWIT** (Bałucki Rynek 5)  
„Bajka o śpiącej kró-  
lewnie” g. 18 20

**TATRY** (Stenklewiczka 40)  
„Stalowi bojownicy” g.  
18 18 20

**WISŁA** (Przejazd 2) —  
„Sprawa do załatwie-  
nia” g. 18 18 20

**WŁOKNIARZ** (Próchnka  
16) „Na manewrach”  
g. 18 18 20

**WOLNOŚĆ** (Przybyszew-  
skiego 16) „Sprawa do  
załatwienia” g. 18.30  
18.30 20.30

**ZACHĘTA** (Zgierska 28)  
„Najpiękniejsza” g. 18  
20

**DWORCOWE** „Wilki i nie-  
dzwiadki”, „Ptasia wy-  
spa”, „Młodzi na sa-  
moty”, „Ziemia na-  
sza planeta” PKF 37-53  
g. 18 17, 18, 19, 20  
21, 22

„GDYNIA”, „PRZEDWIOS-  
NIE” i „STYLOWY” —  
nieczynne

## Dyżury aptek

Apteki: nr 2 (Piotrkow-  
ska 95), nr 8 (Armii  
Czerwonej 53), nr 28  
(Zgierska 63), nr 51 (Pi-  
wołności 2), nr 30 (No-  
wotki 91), nr 32 (Rzgow-  
ska 51), nr 42 (Gdańska  
23).

**AS nr 41** (Al. Kościu-  
szki 48) dyżuruje co-  
dziennie.

## DYŻUR POŁOŻNICZO- GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szpi-  
tal Im. M. Curie-Skłodow-  
skiej — ul. Curie-Skłodow-  
skiej 15 od godz. 20  
do 8: szpital im. dr. H.  
Wolf — ul. Łagiewnic-  
ka 34.

# Wykopki w pełni!



Na terenie całego kraju trwają w pełni wykopki ziemniaków.  
Tam, gdzie dobrze zorganizowano pracę przy wykopkach, wy-  
konanie ich przebiega szybko i sprawnie.  
Na zdjęciu: junacki Brygady SP pomagają przy kopaniu  
ziemniaków w PGR Rosocin.  
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

## Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanego palacza-hydraulika do  
obsługi centralnego ogrzewania zatrudni RSW  
„Prasa” Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Refe-  
ratu Kadr. 2490-K

Inżynierów i techników-elektryków z prakty-  
ką zawodową w dziedzinie instalacji siły i  
światła oraz inżynierów i techników-mechani-  
ków ze znajomością remontu urządzeń kotło-  
wych zatrudnią Łódzkie Zakłady Remontowo-  
Montażowe. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr  
Łódź, Limanowskiego 111-a 2477-K

Głównego księgowego zatrudnią Pabianickie  
Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Pabianic-  
ach ul. Ostrowskiego 22-24. Zgłoszenia osobi-  
ście przyjmuje Dział Kadr w godz. 8 — 15.

Pracowników do straży przemysłowej i p-po-  
zarowej oraz robotników niewykwalifikowa-  
nych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemys-  
łu Barwników „Boruta” w Zgierz ul. An-  
drzeja Struga 30. Zgłoszenia osobiście przyjmu-  
je Dział Kadr. 2485-K

Kierowców samochodowych z I i II kategorią  
zatrudni natychmiast W.P.B., Towarowa 40.  
1172-K

## NIERUCHOMOŚCI

**SPRZEDAĆ** mały domek.  
Mochackiego 34 (przy  
Rzgowskiej). (11391-G)

## KUPNO

**KUPIJE** i sprzedaje ku-  
pony z paczek PKO sklep  
z samodzielnymi. Piotrk-  
owska 44, tel. 213-08

**DRZEWA** owocowe, o-  
zdobne w dużym wybo-  
rze polecają szkółki J.  
Stoński Łódź Zdrowie,  
Krakowska 42, dojazd 9.  
Na sezon jesienny przy-  
mują już zamówienia.

## SPRZEDAŻ

**SPRZEDAĆ** tanio głęboki  
wózek dziecięcy koszy-  
kowy. Grakowski, Piotrk-  
owska 78. (11432-G)

**SPRZEDAĆ** samochód  
matolitrażowy (czwórka)  
na chodzie, typu „Han-  
sa” w Sulejowie, (koło  
Piotrkowa Tryb.) ul. Kła-  
sztorska 19. (2476-K)

**SPRZEDAĆ** motocykl  
„Triumpf” 200, Jaracza  
23 m. 15. (11374-G)

**POLECAM** kordek do bu-  
telek w różnych rozmiar-  
ach. Plac Wolności 12

**SPRZEDAĆ** wóz ogumio-  
ny oraz uprząż na dwa  
konie. Władność Łódź,  
Wapleńska 35—1.

**SPRZEDAĆ** motocykl  
DKW 350 i 500 „Pantche-  
ra”, kosz „Sokoła”. Przy  
byszewskiego 45 Pachul-  
ski. (11435-G)

## LOKALE

**ZAMIENIĆ** 2 duże poko-  
je i służbowy, pełny kom-  
fort na mieszkanie 3  
pokojowe. Tel. 263-00  
wewn. 38. (2483-K)

## ZAMIENIĆ

mieszkanie 2  
pokoje, kuchnia, wygo-  
dy w śródmieściu Łodzi  
na mieszkanie w War-  
szawie lub okolicy. Oferty  
pismem Biuro Ogłosze-  
ń Piotrkowska 96 pod  
„11382” (11382-G)

## STUDENTA

lub studentkę  
przyjmie do wspólnego  
pomieszczenia. Sienk-  
iewicza 28—2a Kowalska.

## ZAMIENIĆ

pokój z wszyst-  
kimi wygodami, używal-  
ność kuchni, centralne  
ogrzewanie, centrum na  
większe. Dzielnica obo-  
jętna. Oferty pismem  
Biuro Ogłoszeń Piotrk-  
owska 96 pod „2482”

## ZAMIENIĆ

ładne 2 poko-  
je, kuchnia na podobne  
rozkładowe. Glucha Wład  
18 przy Hpotecznej) Ma-  
linowski. (11380-G)

## PRACA

**POTRZEBNA** gosposia z  
referencjami. — Doktor  
Kmita, Al. Kościuszki 29

**MALZENSTWO** poszukuje  
gosposi z referencjami  
tel. 268-97 godz. od 18.

**POTRZEBNA** gosposia od  
zaraz. Referencje ko-  
nieczne. Zgłaszać się ul.  
Miła 5 m. 1 do godz. 9  
lub 19. (11371-G)

## LEKARSKIE

**Dr WOYNO** specjalista  
chorób skórnych, wene-  
rycznych, zaburzenia  
płciowe. Nowotki 7 front  
10—11, 16—18.

**Dr LESNIEWICZ** chirurg  
Jaracza 36a tel. 224-09  
przyjmuje 18—19.

## Dr LIBO Aleksander

cho-  
roby uszu, gardła, nosa,  
powróż. Przejazd 8 od  
8—10 rano. (11533-G)

**Dr Jadwiga ANFOROWICZ**  
skórne, weneryczne, ko-  
blece 15—19 Próchnka  
8. (11662-G)

**ELEKTROKARDIOGRAF** —  
zdjęcia serca. Piotrkow-  
ska 157 godz. 5—7 wie-  
czorem. (11546-G)

**Dr RÓŻYCKI** specjalista  
akuszerki, chorób kobie-  
cych, niepłodność, czwar-  
ta — szóstka, Piotrkow-  
ska 33. (11087-G)

## FELCZERZY

**Felczer Homeopata MAR-  
CELAK**, kamienie żółcio-  
we, hemoroidy, zastrzy-  
ki, Narutowicza 31—14  
godz. 16—19. (10848-G)

## ROZNE

**KRAWIEC** przyjmuje  
wszelkie poprawki i re-  
paracje. Piotrkowska 19  
Wojciechowski

## W drugą bolesną rocznicę śmierci

S. i P.

## ALICJI IWASZKIEWICZ

odprawione zostanie nabożeństwo żało-  
bne dnia 18 września o godz. 8 rano w  
kościółce św. Krzyża, na które życzi-  
wych pamięci Zmarłej zaprasza

11796-G Mąż i syn.

## ZGUBY

**ZGUBIONO** kwit nr 508-  
508 sklepu komiowego  
na nazwisko Kazimiera  
Markowiak, Mielewiczka  
19. (11283-G)

**SKRADZIONO** kwit komi-  
sowy nr 989 Barbara  
Rowińska, Wólczńska 15

**UŻYWANE  
FUTRA-BŁAMY  
i KOŁNIERZE SKUPIJE**  
Spółdzielnia „Futro”  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78, JARACZA 9,  
NAWROT 1-a i NARUTOWICZA 1.

## ZAMIENIĆ

dwa mieszka-  
nia komfortowe z uży-  
walnością kuchni: dwa  
pokojowe i jednopokojowe  
w śródmieściu na je-  
dno podobne trypokojowe.  
Zgłoszenia tel.  
119 09 godz. 17—19

## SPÓŁDZIELNIA

Inwali-  
dów — Zakłady Cukier-  
nicze wynajmie natych-  
miast garaż na samo-  
chód furgonetkę. Wa-  
runki do omówienia tel.  
106-28. (2478-K)

## SAMOTNY

pracujący po-  
szukuje pomieszczenia  
sublokatorskiego, może  
być na przedmieściu Ło-  
dzi. Oferty pismem Bi-  
uro Ogłoszeń Piotrkowska  
96 pod „11384”

## Dr SWIDERSKA

Łódzka  
choroby skórne, wło-  
sów Ksienycka lekarska  
i szblegi. Piotrkowska  
224 tel. 141 72

**Dr REICHER** specjalista  
weneryczne, skórne, płci-  
we (zaburzenia). Piotrk-  
owska 14 czwarta —  
siódma (11685-G)

**Dr KOWALSKI** specjali-  
sta skórne, weneryczne  
4—7 Piotrkowska 175

**Dr WOLKOWSKI** spe-  
cjalista skórne, wene-  
ryczne 4—6 Wschodnia  
57 (11680-G)

**Dr LASZEWSKI** skórne  
weneryczne 13—14, 17  
—19.30, Armii Ludowej  
27. (1122-G)

**Pojutrze** ciągnięcie loterii pieniężnej  
NIE ZAPOMNIJ KUPIC LOSU!

OD 30 SIERPNI DO 30 WRZEŚNIA  
**SPRZEDAŻ  
POSEZONOWA  
OBUWIA LETNIEGO  
PO ZNIŻONEJ CENIE**  
w sklepach **M**  
Miejskiego Handlu Detalicznego **HD**  
Praktyczne, ładne i wygodne obuwie w  
sprzedaży posezonojowej nabędziesz już w cenie  
od 20 złotych



# X Wyciąg Kolarski Dookoła Polski

## Pierwsze zwycięstwo Wilczewskiego

Leaderem wyciągu jest **Wójcik**

(Red. J. Nieciecki donosi z Koszalina)



**Ulik** najlepszym kolarzem łódzkim



Hadasik, Wilczewski, Wójcik i Królak nie wiedzieli, co robić z tą masą wiązanek kwiatów, którą obdarzyła ich na starcie gdyńska dzieciarnia. Nie zabiorą ich przecież ze sobą, rozdawali je więc tym, którzy ich najwięcej oklaskiwali. Gdynia serdecznie żegna-

ła kolarzy. Na ulicę wyszła młodzież szkolna, robotnicy stoczni gdyńskiej i orkiestra marynarzy. Na starcie zabrakło kontuzjowanego Jarzabka i ilość uczestników wyciągu zmalała do 62.

### FATALNA DĘTKA

Kto by przypuszczał, że etap Gdynia — Koszalin przy niesię tak wielkie zmiany w kolejności zawodników, i że Hadasik, który jechał dotychczas tak pięknie, przeżyje tu tragedię. A wszystko przez tę fatalną dętkę. Gdy zdarzył mu się ten wypadek, zaledwie 20 km pozostało do mety, a więc o dopędzeniu czołówki już nie mogło być mowy. Skorzystał na tym najbardziej regularnie jadący Wójcik i choć nie wygrał dotychczas ani jednego etapu, odebrał Hadasikowi żółtą koszulkę.

Z Gdyni kolarze wyruszyli w tempie nienotowanym, 40 km na godzinę. Młodzi kolarze usiłowali nadać ton wyciągowi, ale kadrowicze obserwowali ich bacznie i nie dopuszczali do głosu.

### WŁÓKNIARZE Odstają

Za Wejherowem utworzyła się czołowa grupa, złożona z 27 kolarzy, ale wśród nich nie widać było zawodników łódzkiego Włókniarza. Gabrych, Pijanowski i Świercz nie wytrzymali takiego tempa i na tym etapie też nie odegrali poważniejszej roli. W Koszalinie znaleźli się na dalszych miejscach.

Kandydatów na wygraną I lotnego finiszu w Lemborku było aż 26, a wśród nich Hadasik, Królak, Liszkiewicz, Wilczewski, Wrzesiński, Klubiński i Wójcik. Ale najszybszym znów okazał się Wilczewski.

### Zniknęli im z oczu

Lotny finisz to doskonała okazja do ucieczki. Skorzystał z niej Królak z Klubińskim i nie zwalniając tempa zaczęli coraz bardziej oddalać się od czołówki. Za chwilę sylwetki tych dwóch tak ciężko pracujących kolarzy zniknęły za linią horyzontu.

Czołówka nie kwapiła się ich gonić a nawet podzieliła się na dwie grupy. Było jasne, że drugi lotny finisz rozegrają między sobą Królak z Klubińskim. Wygrał Królak. Ale samotna, półtora godzinna jazda tak wyczer-

## Skobla poprawił rekord Europy

W Neuhen odbyły się zawody lekkoatletyczne o Wielką Nagrodę Miasta przy udziale czołowych zawodników Czechosłowacji.

W czasie zawodów doskonały wynik uzyskał — Skobla w pchnięciu kulą, ustanawiając wynikiem — 17,36 nowy rekord Europy.

pała uciekinierów, że wkrótce skapitulowali.

### PECH LISZKIEWICZA

Liszkiewicz jechał dobrze, trzymał się cały czas czołówki. Nie zniechęciła go strata wielu cennych minut przy zamianie złamanej kierownicy i długo jechał samotnie, dopóki nie przyszedł mu z pomocą Ulik i podciągnął do czołówki.

Jeszcze jeden lotny finisz wygrany w Sławnie przez Królaka i do Koszalina pozostało tylko 23 km. Tu de-

### Serwis, buty na „słoninie”... i lalka

## Na trasie

Zainteresowanie wyciągiem jest b. duże. Dotychczas rekord frekwencji pobli Gdańsk. Zobaczymy co będzie w Szczecinie, a przede wszystkim na Śląsku, który przygotowuje się na powitanie tak dzielnie jadących swoich reprezentantów: Hadasika, Chwiendacza i Wilczewskiego.

Liszkiewicz za zajęcie 11 miejsca w Gdańsku otrzymał w nagrodę... lalkę, a Ulik piękne buty krajowej produkcji na białej „słoninie”.

Najstarszy kolarz wyciągu Wrzesiński, który pokazał swój łwi pazur w Gdańsku otrzymał serwis porcelanowy.

Preczyński i Hadasik „zarobili” oficjalne nagany z ostrzeżeniem za zajeżdżanie przeciwnikom drogi przed metą. Jeżeli to się powtórzy zostaną zdyskwalifikowani.

W motocyklu poprzedzając wyciąg stale zmieniają się piloci. Na pierwszych etapach rolę pilota spełniał kierownik sekcji kolarskiej CWKS Kalinowski, a ostatnio do kosza wsiadł były kolarz Bukowski.

Kolarzom nie chcieli się pozostawać w lokalu Grand-Hotelu w Sopocie. Nie było chmurki na niebie, a morze gładkie, jak lustro, poszli więc na plażę, aby przekonać się, czy znajdują tam jeszcze amatorów kąpielni.

Po przybyciu do Gdańska kolarzom pozostało jeszcze około 2000 km do przejechania. Czeka ich znacznie trudniejsza, niż dotychczas, trasa, bo i szosa zapowiada się gorsza i zaczęła się poważniejsze wzniesienia.

W pierwszych trzech etapach wszyscy kolarze wykazali znaczną ambicję. Szczególnie na uwagę zasługuje chęć odegrania poważniejszej roli w wyciągu przez młodszą generację kolarską. Nie wierzy ona jeszcze w swoje możliwości i dlatego w wielu momentach rezygnuje z walki.

W drugiej dekadzie są dwa kolarze, na których warto zwrócić szczególną uwagę. To Bugalski z Lublina i łódzianin Preczyński. Preczyński stracił co prawda w stosunku do Hadasika 23 minuty, jednak nie zapominajmy o tym, że wyprzedził Gabrycha i Świercz. Łódzianie narzekają na

cydują się losy żółtej koszulki. Hadasik ma defekt i odwraca się do czołówki.

Na ulicach Koszalina Wilczewski wysuwa się nieco do przodu i pierwszy wpada na stadion kończąc etap jako zwycięzca. Tuż za nim są: Więckowski, Wrzesiński, Królak, Klubiński, Drażkowski, Ulik, Wójcik i Preczyński.

Dziś zawodnicy wyruszą do V etapu Koszalin — Szczecin długości 180 km.

szpręt i znikomą ilość postanowionego zapasu dętek, jadą więc ostrożnie. To do pewnego stopnia usprawiedliwia ich słabe wyniki, niemniej jednak trzeba się do ich dotychczasowych osiągnięć ustosunkować krytycznie.



(15)

Wychylił jednym łykiem pernod i patrzył niecierpliwie, jak ona cędzi swój apéritif\*\*. Mama Cheminade skończyła wycieranie szklanek i odpasła fartuch. Spojrzała na zegar wiszący na ścianie za bufetem i poprawiła włosy.

— Napij się czego jeszcze? Zaprzeczyl ruchem głowy.  
— Nie mogę już tego świństwa. Wódki bym się napił, polskiej gorzałki bym się napił. Ech, Nina, Nina...

Popatrzyła na niego, trochę wystraszona.

— Słuchaj no, nie zrobisz mi tu czasem sceny, co? Opanuj się.

„Whisky” wzruszył ramionami.  
— O północy muszę być w koszarach. Nie mam czasu na sceny.

Minouche nie odpowiedziała. Paliła papierosa, założywszy wysoko nogę na nogę.

— Tyle chciałem ci na pożegnanie powiedzieć — ciągnął dalej „Whisky”. — Tutaj nie da się nawet spokojnie rozmawiać. Nie moglibyśmy pójść do ciebie?

Minouche uśmiechnęła się mimo woli. Powiedziała „do ciebie”, jak mawiał, kiedy to jeszcze oznaczało jej pokój, podnajmowany u mieszczańskich rodziny w Dijon. Nie miał jej już nic do powiedzenia, wiedziała o tym. Wszystko, na co go stać, to szybka miłość żołnierska i może jeszcze kilka nieporadnych słów żalu, że nie stało się tak, jak to sobie układali leżąc ze splecionymi ramionami w ciemności, podczas gdy miasto huczało i błyskało za oknami jak burza na wiosnę. Mimo wszystko lży stanęły jej w oczach.

— Makrot — powiedziała głośno mama Cheminade.

\*\* Napój alkoholowy, zaostrażający apetyt.

## PODOSTRZYMANIEM KARTEM

## Dziwy biurokracji

Było to w r. 1947. Zdzisław Żurek złożył podanie do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego o sprzedaż mebli.

Tak się stało, że podanie spotkał los wielu podań: oddano je „do załatwienia”. I tak już zostało. Ani me-

bli, ani odpowiedzi „podawca” nie otrzymał.

Aż tu niespodzianka!

Wiosną 1953 r. ob. Żurek otrzymuje... wcale nie meble, wcale nie odpowiedź — nie zgadliście.

OTRZYMUJE NAKAZ PŁATNICZY, innymi słowy PROSZA GO, ŻEBY ZAPŁACIŁ ZA MEBLE.

Zdumienie, podejrzenia, nieporozumienie rodzinne itp.

W końcu wszystko się wyjaśnia i ob. Żurek składa w terenowym oddziale likwidacyjnym (Hutora 79) oświadczenie na piśmie, że żadnych mebli nie otrzymał.

Zaskoczony takim obrotem sprawy oddział likwidacyjny wydaje ob. Żurkowi polecenie ODSZUKANIA OSOBNIKA, KTÓRY OTRZYMAŁ MEBLE.

Dobry żart tyńfa wart — mówi przysłowie. Okazało się jednak, że oddział likwidacyjny wcale nie żartował, bo 10 września 1953 r. ob. Żurek otrzymał upomnienie, wyzywające go do uregulowania należności za meble.

Na upomnieniu widniał nr konta dłużnika: 15/I, 1.774/52 i groźne słowa: W RAZIE NIEZAPŁACENIA NALEŻNOŚCI W TERMINIE 7-DNIOWYM NASTAPI WDRÓŻENIE KROKÓW EGZEKUCYJNYCH.

SOS! Niech tak zwane czynniki „wdrożą” kroki do oddziału likwidacyjnego i dokonają „egzekucji” balagamu, jaki się tam panoszy od lat.

Zo-Ta

### Spotkają się w ringu

## Skład Łodzi na mecz z GWKS

W hall sportowej na Widzewie odbędzie się 26 bm. towarzyski mecz pięściarski GWKS — repr. Łodzi kl. A, dochód z którego przeznaczają się na budowę Warszawy.

Ustalono już skład repr. Łodzi: PLAZEWSKI (Gwardia), SKAPIEC (KS im. Marchlewskiego), MALECKI (Widzew), SOKOŁOWSKI (Budowlani), KAWCZYŃSKI (Włóknarz), PIELESIAK (Bud.), KAZMIERCZAK (KS im. Marchlewskiego), WOLAK (Gwardia), LISIAK (Gwardia), WOZNAK (Włóknarz). Zamiast wagi średniej zdublowana będzie waga lekkośrednia.

GWKS nie ustalił jeszcze składu swojej drużyny. Przystępując należy, że będzie on najsilniejszy z Świerczykiem, Kaczmarkiem, Kalużnym i Olejnikiem na czele.

### Wielki Konkurs „Expressu”

Centrali Wynajmu Filmów w Łodzi i Okręgowego Zarządu Kin

## Czy znasz ten film?



W dniu dzisiejszym zamieszczamy szóstą półówkę fotosu, którą trzeba wyciąć i zachować. Po wycięciu wszystkich półówek uczestnicy konkursu odpowiednio je zestawiają i odpowiadają z jakich filmów pochodzą dane fotosy.

Wycięte i zestawione półówki wraz z kuponem konkursowym (zamieścimy go w ostatnim dniu konkursu) uczestnicy konkursu prześlą do redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Pomiędzy tych, którzy na desią trafne rozwiązania zostaną rozlosowane cenne nagrody, a m. in. aparat radiowy, adapter, aparat fotograficzny, skórzane teczki, papierońnice srebrne, wicorne pióra itd.